Nr. 74. We Lwowie, piątek dnia 15 marca 1901 r. Rok XXXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Głos z za grobu o Stanisławie Stojałowskim.

Lwów 14 marca.

Pan Stojałowski debiutuje z nowym oszczerstwem, nową potwarzą, obliczoną chyba na to, ażeby wrogom naszym nad Newą i Sprewą — a nie mniej i nad Dunajem dać nową broń do ręki. Oto omawiając proces kilku głupich smarkaczy, którzy popełnili zamach na p. Götza w Okocimie twierdzi, że byli oni ofiarami „istniejącego w Galicji tajnego stowarzyszenia" „nierozważnymi wykonawcami nie wykrytych kierowników" „rządu narodowego", który bałamuci młodzież i przez nią pcha się do ludu, aby go niby to oświecać, a właściwie, aby szerzyć nierozważny i na Niemców korzyść i pożytek wychodzący patjotyzm, czyli miłość Ojczyzny i Polski".

Skonstatowawszy w ten stanowczy sposób istnienie „rządu narodowego" na pociechę duchowych synów Bacha, Katkowa i Bismarcka, podnieciwszy w ludziach nieufność do każdego surdutowca nie stojącego pod komendą apostaty narodowego, tak pisze w dalszym ciągu:

„Skądinąd też taka niemądra oświata i szerzenie takiej miłości Ojczyzny są zgubne i nierozumne. Tym panom od „rządu narodowego" **chodzi chyba o nowe powstanie** przeciw Rosji, a nie o usunięcie krzywd i ucisku ludu w Galicji. — Okłamują też młodzież i lud, gdy głównego wroga narodu polskiego okazują im w Rosji, a nie w Prusaku i tych, którzy pruskiego są ducha. Kto rozumu zupełnie jeszcze nie stracił, tego powinien ten proces przekonać, że taki patrjotyzm, prowadzący do tajnych spisków przeciw Rosji cieszy się „taką protekcją", że istnienie tego spisku pominął austrjacki prokurator — i nie mógł znaleść właściwych jego sprawców, choć oni pod cenzurą jego własną piszą otwarcie o „lidze narodowej i rządzie narodowym" jako o obozie swoim.

„My naszych braci i czytelników przestrzegamy, aby się strzegli tych, którzy przychodzą do nich z pismami i słowami, zachęcającemi do takich spisków, lub do miłości Ojczyzny i budowania Polski za pomocą rozmaitych demonstracji, lub wypraw „na Moskala". My mamy dość roboty, aby się wyzwolić z ucisku najpierw galicyjskiego, który dobrze się daje ludowi we znaki, a wpędza go prawie do rozpaczy".

* * *

Tyle słów nowej denuncjacji, nowej podłości narodowego apostaty. Polemizować z niemi nie będziemy, ale niech na te oszczerstwa odpowie list z za grobu, list patrjoty tej miary, co śp. Stefan Buszczyński. Długo wahaliśmy się z ogłoszeniem tego strasznego oskarżenia, ale wobec tego, że p. Stojałowski nie tylko nie uznaje swych błędów i przestępstw, ale popełnia wprost zbrodnię ze stanowiska narodowego podobną denuncjacją — wahać się nam dłużej nie wolno.

Oto listy nieboszczyka patrjoty pisane do przyjaciela w Krakowie przed dziesięciu laty.

I.

Sobota 10 stycznia 1891 r.
Godzina 12 w nocy.

...„Jak dalece u nas wszelkie pojęcia przewrócone są do góry dnem, jak dalece wyrobienie opinji publicznej jest dla nas dziś kwestją życia lub śmierci narodowego ducha, oto mamy przykład.

Wiadomo, że ks. Stojałowski, ów pseudodemokratyczny liberalista, podszczuwa lud przeciw szlachcie, zachęca go prawie do rzezi, wychwalając rok 1846. Wiadomo, że w swem czasopiśmie wyraził się: „Gdyby broń Boże, Polska istniała" itd.

Wiadomo, że pioruny ciska na Mazziniego, Garibaldego, Wiktora Emanuela, którzy przecież zrzucili trzynaście jarzm ciężących nad Włochami. Pomimo to wszystko, ks. Stojałowski ośmielił się prosić mnie, abym był jego współpracownikiem.

Nie dość na tem!

Jeden z najzacniejszych ludzi pod słońcem, człowiek, którego wysoko cenię i szanuję, przyniósł mi list ks. Stojałowskiego i zapytał, czy zechcę z nim wejść w stosunki i przyjąć go u siebie, bo on pragnie ze mną poznać się dlatego, że ja, również jak on, występuję przeciw Stańczykom!

Oto racja!!!

Nasz chłopek odpowiedziałby: „Przypiął kwiatek do kożucha. Wyśmienita kobza. Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę, jaka dobra cebula".

Ja zaś, na tak dziwną logikę, odpowiedziałem (przyznaję, z uniesieniem — nawet trywialnie):

„Chociaż ks. Stojałowski jest przeciwnikiem stańczyków, ja człowieka, wyznającego podobne zasady, demoralizującego lud i będącego wrogiem Mazziniego, Garibaldiego, nie wpuściłbym nawet do mego wychodka, nietylko do mego pokoju — gdyż on jest, w mojem przekonaniu, dotknięty aberacją umysłową, albo zdrajcą ojczyzny".

Na to otrzymałem odpowiedź: „Lepiej go przyciągnąć do nas i nawrócić". — A ja odrzekłem: „Lepiej go odłączyć od społeczności; bo warjatów albo zdrajców, nie mamy czasu nawracać".

Co kochany pan na to?

— Najserdeczniejsze pozdrowienie, z wysokim szacunkiem

m. p. *S. Buszczyński.*

II.

List drugi jest tak ostry i bezwzględny, że musimy w nim kilka słów opuścić. Opiewa on:

16-go marca 1891.

Panie szanowny, drogi!

Dowiedziałem się w tej chwili, iż wyszedł 1-szy numer czasopisma z tytułem: *Polska*, którego redaktorem jest, jak wiadomo, ksiądz Stojałowski.

Dość już tych bluźnierstw!

Imię: *Polska*, jest świętem; a powinno być szanowanem nawet przez łotrów, zdrajców i apostatów.

Czy na czele pisma dla ludu ma stać z......., który w karnych sądach, w dwóch instancjach, usłyszał już wyrok za ...., za obdzieranie włościan? Czyż na czele pisma dla ludu ma stać człowiek, który podburza chłopów przeciw szlachcie, świadczącej szubienicami, Sybirem, tułactwem o swem poświęceniu dla Ojczyzny? Czyż przewódcą i apostołem ludu ma być hajdamaka, który, niby zręcznie, przypomina mu, iż byłoby dobrze, gdyby powtórzyła się rzeź 1846 roku?

Czyż nikt nie znajdzie się, ktoby protestował przeciwko temu? Gdzież opinja publiczna?

Pozdrowienie bratnie i cześć

m. p. *Stefan Buszczyński.*

* * *

Przyjaciel ów ś. p. Buszczyńskiego, który listy te dopiero teraz zdecydował się razem z nami ogłosić, pisze do nas:

„Ponieważ widzę, że tak poczciwy człowiek i dobry Polak, jak jest Bojko, bałamucony od dłuższego czasu — albo przez półgłówków, albo przez ludzi złej woli, zaczyna tracić pojęcie jak należy Polakowi służyć Polsce i nie czuje tego, że nie wypada uczciwemu Bojce łączyć się z takim Stojałowskim — zgadzam się na ogłoszenie listów ś. p. Buszczyńskiego do mnie pisanych. Wiem, że p. Bojko niegdyś szanował i czcił zapatrywania ś. p. Buszczyńskiego, może te słowa zmarłego przekonają go, że mu żaden wzgląd polityczno-taktyczny nie pozwala na sojusz ze Stojałowskim"...

Słowa te pod adresem właściwym posyłamy!

W sprawie Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

II. Wobec takiej smutnej rzeczywistości centralny zarząd Towarzystwa widział się spowodowanym w r. 1887, 1893 i 1900 po trzykroć redukować i tak już skromne stałe zapomogi, nadto podniósł wysokość opłacanych przez członków czteroreńskowych udziałów najpierw o dwa zł., a następnie znowu o dwa zł., tak, że obecnie czteroreńskowy udział stał się już ośmioreńskowym, czyli się podwoił. Czy takie jednostronne zarządzenie zapewni Towarzystwu i na jak długo równowagę w budżecie, to niedaleka przyszłość okaże. Fakt ten w każdym razie jest bardzo doniosłego znaczenia, nad którym głęboko zastanowićby się należało.

W obecnym bowiem czasie wytworzyła się w Towarzystwie naszem taka sytuacja, że na przyrost nowych członków liczyć nie można, z należących zaś czynnych członków wobec ostatniego zarządzenia wielu zacznie zmniejszać swoje udziały, a członkowie emeryci z porządku rzeczy stale przybywać będą.

Gdy sprawa uzyskania przymusowej ustawy pensyjnej dla prywatnych urzędników spoczywa jeszcze w niepewnej, a może i dalekiej przyszłości, gdy wreszcie nie można mieć żadnej pewności, jakie stanowisko w nowoutworzonym instytucie pensyjnym zajmie nasze Towarzystwo, to nieunikniona i twarda konieczność w obecnym krytyczno-przejściowym czasie wskazywałaby na wprowadzenie daleko idącej oszczędności w wydatkach administracyjnych Towarzystwa.

Jako członek, powodowany najlepszemi intencjami dla Towarzystwa, pozwolę sobie przedłożyć w tym kierunku moje zapatrywania, które pozornie mogą się wydać jako bardzo niepopularne, ale gdyby zostały wprowadzone, mogłyby przynieść Towarzystwu pod rozmaitymi względami znaczną korzyść.

Przeglądając w sprawozdaniach wykazy delegatów do rady nadzorczej, widzi się tam osoby na poważnych stanowiskach, którym skromna djeta za udział w dorocznych posiedzeniach nie może stanowić ważnej różnicy i dla dobra Towarzystwa panowie ci chętnieby może z tych djet zrezygnowali, coby Towarzystwu przyniosło rocznie około 1400 zł.

Dalej w sprawozdaniach spotykamy wykazy osób obdarzanych co roku doraźnymi datkami czyli zapomogami tak skromnemi, że zaledwie po różnych staraniach, osoba jedna przeciętnie około 10 zł. dostaje. Drobna ta kwota jest tak małą, że nie może stanowić u nikogo żadnej różnicy, a gdyby te doraźne zapomogi zniesione zostały, to Towarzystwu umniejszyłoby się rocznie rozchodu około 500 zł.

Wreszcie sądzę, że każdy bezstronny członek w zapatrywaniach na sprawy Towarzystwa, przyzna, że w obecnym krytycznym czasie dla Towarzystwa tak pod względem finansowym, jakoteż pod względem liczby członków do prowadzenia spraw Towarzystwa może wystarczyć bez żadnego uszczerbku czterech urzędników w wydziale centralnym.

Tak więc byłoby możliwem w ogólnych wydatkach na administrację Towarzystwa zaoszczędzić rocznie około 4.000 zł., oszczędność ta mogłaby przynieść Towarzystwu tę korzyść, że nawet po znacznie dłuższym szeregu lat, gdyby nawet nie rychło weszła w życie nowa przymusowa ustawa pensyjna dla prywatnych urzędników — nie zaszłaby znowu nieunikniona potrzeba przeprowadzenia tak dotkliwej i przykrej redukcji stałych zapomóg dla członków emerytów, a szczególnie dla wdów i sierot.

Nie mniej za sprawę ważną i każdego członka Towarzystwa żywo obchodzącą uważać trzeba nowe rozporządzenie, dodane do § 23 statutu, brzmiące dosłownie:

„Gdyby członek, pobierający stałą zapomogę, rozpoczął na nowo zarobkowanie i do dni 30 nie doniósł o tem wydziałowi centralnemu listem poleconym, a to w celu sprawdzenia sposobu zarobkowania, o ile ono nie stanowi stałego utrzymania, lub gdyby się okazało, że podstępem uzyskał stałą zapomogę, traci na zawsze wszelkie w Towarzystwie nabyte prawa."

Ze sprawozdania wynika, że przeciętna kwota stałej zapomogi w ostatnim roku, przypadająca na jednego członka emeryta wynosi 92 zł. rocznie. Kwota chyba zbyt skromna, ażeby z niej członek emeryt, chociażby z najmniejszą rodziną mógł jak najskromniej wyżyć. Dlatego właśnie każdy emeryt, mający sobie wyznaczoną taką skromną, stałą zapomogę, lub chociażby nawet trochę wyższą, gdyż wysokość jej zależy od liczby lat należenia do Towarzystwa i ilości wpłaconych udziałów, musi mimowoli szukać jeszcze jakiego ubocznego zarobkowania i przypuśćmy, że znajdzie takie, które mu przyniesie rocznie dochodu 400 do 500 zł., zatem ledwie wystarczający razem z emeryturą na skromne życie. Oczywiście, że w tym wypadku, dla takiego członka emeryta uboczny ten jego zarobek przy jego emeryturze będzie stanowił podstawę jego bytu. Wobec zaś brzmienia powyższego obostrzenia może mimowoli zostać podstępnym emerytem i jako taki może narazić się na wykreślenie z listy członków emerytów i może utracić na zawsze wszelkie swoje prawa nabyte w Towarzystwie.

Jeżeli więc zachodzi konieczna potrzeba wprowadzenia podobnego obostrzenia, to należałoby koniecznie dokładniej treść tego dodatku zmodyfikować, mianowicie dodać przy jakiej wysokości emerytury, do jakiej wysokości uboczne stałe zarobkowanie i w jaki sposób jest dozwolone.

Sprawę tę poruszam dlatego, że mając ciągłą styczność tak z członkami jakoteż i nieczłonkami, nie miałem ani razu sposobności słyszenia aprobaty tego niepopularnego dodatku.

W końcu wypada mi zaznaczyć, że wystąpienie moje w poruszonych sprawach naszego Towarzystwa, może się nie jednemu wydać za zbyt śmiałe i nie popularne, to jednakowoż powodowany względami głębokiej przychylności dla Towarzystwa, nie wahałem się mego projektu podnieść bez względu na możliwą krytykę, gdyż uważam otwarte wypowiedzenie wszelkich uwag w sprawie naszego Towarzystwa za stokroć pożyteczniejsze, aniżeli usuwanie się od takiej szlachetnej i humanitarnej instytucji w milczącem rozgoryczeniu.

M. Ł.

Z Wielkopolski.

Poznań 12 marca.

(*„Samopomoc". — Protest podhajecki i jego wrażenie u nas. — Hakatyzm geograficzny. — Dziwolągi hakatyzmu pocztowego. — Niefortunne wystąpienie poselskie*).

(*P.*) Przedwczoraj odbyło się tutaj walne zgromadzenie „Samopomocy", jednego z najmłodszych stowarzyszeń naszych, albowiem istniejącego zaledwie od pół roku. Powstanie tej instytucji zawdzięczamy reskryptom ministra Studta, znoszącym nietylko naukę języka polskiego w szkołach, ale nawet naukę religji w języku ojczystym. „Samopomoc" wzięła sobie za obowiązek uzupełnienie tego, czego szkoła nie daje dzieciom polskim, tj. ułatwienie poznania języka ojczystego i prawd wiary w tym języku. Na czele towarzystwa stoi dr. Zygmunt Niegolewski, członków zaś liczy ono obecnie 601 ze wszystkich sfer społeczeństwa. Stowarzyszenie rozwija się bardzo pomyślnie, dzięki gorliwemu współdziałaniu niewiast poznańskich. Dochodu było w ubiegłem półroczu 2535·48 m., rozchód wynosił 901·04 m. Pocieszającym objawem jest, że elementarze znajdują popyt ogromny; rodzice sami ich się domagają, bardzo wiele zaś, nie oglądając się na towarzystwo, kupuje elementarze i uczy swe dzieci. Zarząd zakupił elementarzy polskich 2000, a katechizmów 1000 z czego rozdał pierwszych 1340, drugich 700. Śmiało można powiedzieć, że dzisiaj niema w Poznaniu domu polskiego, w którym nie znajdowałby się elementarz i katechizm polski.

Ogłoszony przez Wasze pismo protest mieszkańców miasta Podhajec przeciw germanizatorskiej działalności żydów poznańskich, powtórzyły tutaj zarówno nasze gazety, jak i niemieckie. Hakatyści nie posiadają się z gniewu, a tutejsza *Posener Ztg.* pisze z tego powodu, że „żydom galicyjskim zasie od tej sprawy pruskiej". Oczywiście, ale — jak słusznie zauważa *Dzien. Pozn.* — niemieckim żydom wolno mieszać się do spraw galicyjskich i austrjackich!

Po hakatyzmie pocztowym mamy teraz dla odmiany hakatyzm — geograficzny. Już bowiem i na to pole wciska się agitacja antypolska. Znana firma Justus Pertes w Gotha wydaje czasopismo *Geographischer Anzeiger*, gdzie w dniach ostatnich pojawił się artykuł z nekrologiem jednego z twórców hakatyzmu, dra Ferdynanda Hansemanna. Wstęp do artykułu zawiera najzjadliwszą napaść na Polaków i donos, że Polacy „z wdzięczności za wszystkie dobrodziejstwa pruskie igrają otwarcie ze — zdradą stanu". Autor artykułu czyni rządowi gorzkie wymówki, „że słów dużo wygłosił na obronę niemczyzny, ale czynów nie widać. Rząd zatem od lat dziesiątka podkopuje niemczyznę na wschodzie". Dalej czytamy tam takie elukubracje: „Jakże drobiazgowym przedstawia się ruch ten polski! Dziś, kiedy tylko światowe państwa i światowe języki utrzymać się mogą, ośmiela się mały narodek kilkumiljonowy stanąć silnie wobec swych mistrzów. Księżyc burzy się przeciw słońcu... etc., etc. Ponieważ firma Justusa Pertesa pozostaje niewątpliwie w stosunkach handlowych z waszym światem księgarskim, więc nie zawadzi wiedzieć, jaki ją duch ożywia.

Hakatyzm pocztowy, który powołał do ży-

„Książę poetów polskich".

(Dokończenie).

Prace literackie Krasickiego składają się z poezyj i utworów prozą. Najcelniejszemi pracami w zakresie poezji są „Bajki i Satyry", dalej „Myszeis" i „Monachomachia" i znacznie niżej stojąca „Wojna Chocimska".

Pierwszym z kolei, większym utworem, była „Myszeis" (1775), epos wzięty ze świata zwierzęcego. Obok lekkiej krotochwili, zaprawionej ironją, spotykamy tu wiele poważnych ustępów, przypominających nieszczęśliwy stan ówczesnej Polski. Pod odsłoną delikatnej ironji, z właściwą sobie wytwornością, karci wady społeczne i czasem tylko, jakby pod naciskiem bólu, pierś przygniatającego, wyrywa się bardziej ostry wyraz, lub ustęp, pełen smętnej powagi:

„Zamiast odgłosu wojennego hasła,
Słychać tam było same biesiadniki!
Ochota mężna zupełnie wygasła,
I zapomniane marsowe okrzyki.
Trzoda nikczemna rozkosznie się pasła
Przy słodkiem brzmieniu przyjemnej muzyki.
Miedziane bramy uwieńczały róże,
A nimf orszaki, były twierdzy stróże!

Równocześnie prawie pojawiła się „Monachomachia" — której pomysł, ze względu na stan piszącego, wywołał usprawiedliwione zarzuty. Autor sam uznał swój błąd i starał się osłabić złe wrażenie napisaniem poematu „Antimonachomachia". Jednak, bez względu na pomysł, trzeba przyznać, że „Monachomachia" ma dużo pięknych i trafnych myśli, które, jak ów znany n. p. wiersz: „Trzeba się uczyć — przeminął wiek złoty", do dziś nie straciły na swej wartości. Najcelniejszą jednak perłą poezyj Krasickiego są jego „Satyry" i „Bajki".

Pisząc je, był poeta w właściwym sobie żywiole — na tej bowiem niwie nikt z nim nie mógł iść o lepsze. „Satyry" Krasickiego nie tylko górują nad innemi pracami tego pisarza, ale posiadają wszystkie najszlachetniejsze właściwości tego rodzaju poezji.

Nie wykracza w nich nigdy poza szranki artystycznej harmonji, jego ideały łączą w sobie wymagania postępu z dawnemi domowemi cnotami społeczeństwa. Zawiść, żółć, oburzenie i gniew bezgraniczny — są mu zupełnie obce, podobnie jak ton kaznodziejski; w satyrach zawsze świeci dowcip, połączony z wykwintnością stylu i podniosłością uczuć. Karci, lecz dłonią miękką, karci z miłością, co korzystnie wyróżnia jego satyry od innych współczesnych, a tem bardziej od szorstkich poprzedników. Wszystkich satyr napisał 21 — z tych najlepsze: „Gracze", „Pijaństwo", „Życie dworskie", „Podróż", „Żona modna", „Pochwała wieku" i „Świat zepsuty".

Ta ostatnia ma obrazy, przypominające siłą Kazania Skargi, a do takich należy jej ostatni ustęp:

„Był czas, kiedy błąd ślepy nierządem się chlubił,
Ten nas nierząd, o bracia, pokonał i zgubił!
Ten nas cudzym w łup oddał; z nas się złe zaczęło:
Dzień jeden nieszczęśliwy zniszczył wieków dzieło.
Padnie słaby i lęże — wzmoże się wspaniały!
Rozpacz — udział nikczemnych. Wzmagają się wały,
Grozi burza, grzmi niebo; okręt nie zatonie,
Majtki zgodne z żeglarzem, gdy staną w obronie.
A choć bezpieczniej okręt opuścić i płynąć,
Poczciwiej być w okręcie, ocaleć lub zginąć!

W „Satyrach" Krasicki przypomina Horacego; mają one jednak prócz tego wielką wartość dziejową, jako obrazki obyczajowe stanu ówczesnej Polski, a większą jeszcze wartość obywatelską przez swój cel i dążność. Dążność ta do poprawy obyczajów i oświaty, która jest cechą ludzi rozumnych i dobrych tego czasu, rzadko kiedy objawia się w literaturze wyraźniej i lepiej niż u Krasickiego.

Najłatwiej jednak i najprędzej zdobywały dla siebie uznanie ogółu „Bajki", prawdziwe cacka w swoim rodzaju. Przed Krasickim bajek prawie nie pisano, bo i zbyteczną było rzeczą używać alegorji w kraju zupełnej swobody słowa. Dopiero druga połowa XVIII. wieku skrępowała siłą faktów społeczne stosunki, wywołała potrzebę omawiań. Pierwowzorem bajek dla Krasickiego, jak i całej Europy był Lafontaine, ale też rzec można, że żaden z naśladowców w całej Europie nie zbliżył się tak do pierwowzoru, jak Krasicki. Doskonale charakteryzuje te bajki Kraszewski następującem trafnem orzeczeniem: „Oprócz swej artystycznej wartości, są one świadectwem ducha i wieku, zrodziły się ze krwi i łez swojego czasu". Do bajek mających wysoką wartość obyczajowo-historyczną zaliczyć wypada: „Wilki owce", „Konie i furman", „Lew, jagnię i wilk", „Chleb i szabla", „Nocni stróże" etc. Morał kończy zwykle owe bajki, lub się doskonale uwidacznia w ich treści jak np.:

„Czegoż płaczesz — staremu mówił czyżyk młody,
Masz teraz w klatce lepsze — niż w polu wygody.
„Tyś w niej zrodzon" — rzekł stary — przeto ci [wybaczę,
Jam był wolny — dziś w klatce i dlatego płaczę"..

Bajki te znalazły wielu naśladowców, ale sprostać Krasickiemu nikt nie potrafił.

„Wojna Chocimska" jest próbą eposu należącą do prac chybionych, nieodpowiadających wielkiemu talentowi — i język tu mniej świetny, jak w innych utworach. Działalność Krasickiego, jako poety, ogółem biorąc, jest wysoce dodatnią; ubogą naszą literaturę wzbogacił masą dzieł przeróżnego rodzaju, od epopei, aż do bajki. Poezja nasza z zaniedbanej, a nawet zdziczałej nie mogła się stać od razu wzniosłą. Przedewszystkiem musiała stać się rozumną w treści, a poprawną i szlachetną w formie. Było to konieczne przygotowanie, pośredni szczebel, który przebyć musiała, dążąc na wyżyny. Że go przebyła, główną to zasługą Krasickiego! Prawda, że nie ma w szczegółach nic, coby było wielkiem i nieśmiertelnem, ale są rzeczy drobne w swoim rodzaju doskonałe i pełne wdzięku. Nie mówiąc już o doskonałości formy poetycznych utworów Krasickiego, tak, że Mickiewicz na niej się kształcił, utwory te będą się zawsze czytały z upodobaniem i szczerem podziwieniem dla ich autora. W satyrach Krasicki stoi wyżej niż Boileau, a nawet w „Wojnie Chocimskiej" przerasta Voltaire'a.

Prozę Krasickiego cechuje równie dowcip i wyborna znajomość społeczeństwa; w r. 1776 wyszła powieść „Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego". Doświadczyński napisany został pod wpływem współczesnych powieści angielskich. W jednej części, a mianowicie pierwszej, jest powieścią obyczajową z życia wziętą — w drugiej obrazem idealnego społeczeństwa Nipuanów, którzy mają być wzorem dla zepsutych Europejczyków. Słabsza to część i egzotycznością psuje wrażenie pierwszej.

„Pan Podstoli" jako powieść malująca stan kraju za czasów doby stanisławowskiej, zajmuje także stanowisko w XVIII. wieku, jak „Żywot poczciwego człowieka" w czasach Zygmuntowskich. Stoi jednak wyżej od tej ostatniej rzeczy — znakomitą tendencją i obrobieniem. Opracowanie tego utworu w różnych epokach życia autora wpłynęło niekorzystnie na jednolitość, szczegóły wszakże są artystycznie skreślone, a treść tworzy znakomity materjał dla historycznych powieściopisarzy i dla badaczów ówczesnych obyczajów.

Od najważniejszych obowiązków chrześcijańskich i publicznych aż do najdrobniejszych zajęć i szczegółów domowego i towarzyskiego życia, wszystko tam jest, a wszystko pojęte tak rozumnie i szlachetnie powiedziane, tak przyjemnie i po prostu, że z dzieła tego nabiera się wysokiego wyobrażenia o autorze i czyta się je z czcią prawdziwą.

„Gdyby jedną książką można narody podnosić i kształcić — Krasicki byłby to zrobił Podstolim..."

Do mniejszych a ważnych powieści Krasickiego należy jeszcze „Historja prawdziwa o kamienicy narożnej", w której autor pod osłoną allegorji z właściwym sobie dowcipem opowiada dzieje Polski od jej początku.

Jest to zaledwie mała cząstka spuścizny literackiej Krasickiego, który objął wszelkie kierunki literatury — ale i ona starczy, ażeby przypomnieć pamięci tego wielkiego pisarza.

„Pod względem wpływu i znaczenia — mówi Kraszewski — nie wiem, kogoby można obok Krasickiego postawić. On jeden naówczas pisał dla całego kraju, tworzył czytelników. On jeden nie potrzebował się uciekać ani do osobistości, ani do politycznych aluzyj, aby być czytanym chętnie i powszechnie..."

Istotnie też Krasicki był w swoim czasie wielką potęgą, najpopularniejszym ze współczesnych pisarzy, umiał mówić dla ludzi swego wieku i zawsze był przez nich rozumiany. Książki jego rozchodziły się, rozchwytywane były, a na starych wydaniach ich widzimy ślady, ile rąk je sobie podawało...

To też obowiązkiem naszym jest dziś uczcić pamięć tego największego wyobraziciela epoki odrodzenia. Warszawa gotuje się do tego — a sądzimy, że i nasze miasto nie pominie tej uroczystej chwili obojętnością.

Książę poetów urodził się i wychował na czerwono-ruskiej ziemi, a z miastem naszem łączy się pamięć pierwszych dni jego młodzieńczego wieku. Tu bowiem, w kollegium OO. Jezuitów, rozpoczynał swoje studja, które tak świetne miały wydać dla literatury naszej rezultaty. Możeby „Koło literackie" zajęło się upamiętnieniem i uroczystym obchodem setnej rocznicy zgonu Ignacego Krasickiego?

Ost. Bar.

cia osobne biuro dla tłumaczenia adresów polskich, doprowadza do dziwolągów prawdziwie humorystycznych. Do ks. proboszcza Kostenckiego przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu nadszedł list, adresowany po polsku. Biuro tłumaczeń przetłumaczyło adres w taki sposób: „Herrn Probst Kostencki, Kirche Leibes Gottes (!) Posen". (Po niemiecku mówi się: *Frohnleichnamskirche*).

Bardzo niemiły zatarg z rodakami naszymi na Górnym Szląsku spowodowało jedno z przemówień posła, ks. prałata Jaździewskiego w sejmie pruskim. Odpowiadając na zarzuty, jakoby agitację polską na Szląsku szerzyli Polacy z Poznańskiego, ks. Jaździewski pośrednio przyznał, że agitacja patrjotyczna szerzy się w tej prowincji, ale winę (?) złożył na redaktorów gazet szląskich, którzy, nie znajdując w Poznańskiem zajęcia, garną się tam „za chlebem", zakładają gazety i tym sposobem budzą ruch narodowy. Niefortunny ten zwrot wywołał formalną burzę w pismach górnoszląskich, które dowodzą i niezgodności z prawdą twierdzenia ks. Jaździewskiego i protestują przeciw potępieniu patrjotycznego ruchu na Szląsku. Istotnie nie redaktorowie pism i przybysze, ale urodzeni szlązacy, jak Koszycki, Bogedain, Lompa, Miarka i t. p., budzili pierwsi lud górnoszląski, który też dzisiaj posiada już dostateczną świadomość obowiązków narodowych i bynajmniej nie zależy od agitacji redaktorów. Ks. Jaździewski, nie chcąc zrazić sobie centrum, obraził i oburzył całe społeczeństwo polskie Górnego Szląska, tak nawet *Dzien. Pozn.* ubolewa nad tem, że tak wytrawny parlamentarzysta „nie miał szczęśliwszej chwili w swojem wystąpieniu".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Piątek 15 marca
Teatr miejski: „Rycerskość wieśniacza", opera i „Romantyczni", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (15): Longina m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 58.

Mianowania. Namiestnik zamianował ukończonego słuchacza szkoły politechnicznej, Marjana Bębnowicza, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Franciszka Kochanskiego w Zbarażu, Michała Kabarowskiego w Radziechowie, Karola Blahę w Przemyślu i Piotra Juljana Chrzanowskiego w Brzeżanach, z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych; — kancelistami sądowymi: Mikołaja Parankiewicza podoficera rachunkowego 20 pułku obrony krajowej, dla Potoka Złotego; Michała Gałęzyka podoficera rachunkowego 10 pułku piechoty, dla Przemyśla; Ignacego Kikenesa podoficera rachunkowego 11 pułku artylerji, dla Podbuża; Borucha Körnera podoficera rachunkowego 20 pułku obrony krajowej, dla Rożniatowa; Michała Hoffmana podoficera rachunkowego 18 pułku obrony krajowej, dla Skałatu; Pawła Harasyma plutonowego tyt. wachmistrza żandarmerji, dla Rawy; Józefa Traugotta sierżanta 3 pułku ułanów obrony krajowej, dla Brzozowa; Grzegorza Kowala podoficera rachunkowego 18 pułku obrony krajowej, dla Podhajec i Józefa Weizmana podoficera rachunkowego 80 pułku piechoty, dla Niemirowa; wreszcie zamianował prowadzącym księgi gruntowe w Złoczowie, naczelnika kancelarji w Stanisławowie Marjana Cegleckiego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza policji, Bronisława Benoit, z Przemyśla do Lwowa, a koncepistę policji, Nikodema Kosteckiego, ze Lwowa do Przemyśla. — Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł prowadzącego księgi gruntowe, Franciszka Romualda Wowkonowicza, ze Złoczowa do sądu krajowego we Lwowie; kancelistów sądowych: Abbę Metha z Podbuża do Drohobycza, Władysława Zygmunta Polańskiego z Drohobycza do sądu krajowego we Lwowie, Jana Papoja ze Skolego do Stryja, Naftalego Tischlera z Łopatyna do Skolego, Marcelego Radłowskiego z Podhajec do Stanisławowa, Romana Winklera z Niemirowa do sądu krajowego we Lwowie i Stanisława Malickiego ze Skałatu do Łopatyna.

Lustracja magistratu. Komisja lustracyjna wydziału krajowego, złożona z pp.: członka wydziału kraj. Vayhingera, Schworma i Marcinkowskiego, badała od niedzieli do wczoraj z całą drobiazgowością tak kasę miejską, jak i księgi kasowe. Komisji asystowali pp.: pierwszy wiceprezydent Michalski, naczelnik izby obrachunkowej Jaworski, zastępca naczelnika Chrzanowski, kontrolor Włoszyński i kasjer Hordyński. Z drobiazgową skrupulatnością badano zwłaszcza cały fundusz pożyczkowy przechodząc kolejno każdą pozycję, każdą obligację (nawet nie emitowane jeszcze) i każdy kupon. Nie wątpimy, że sprawozdanie komisji, które zdanie jest bardzo pożądane, niebawem zostanie publicznie ogłoszone. Prywatnie dowiadujemy się, że komisja nie znalazła powodu do jakiejkolwiek ujemnej uwagi.

Zamach morderczy. Morderca, który w więzieniu śledczem zamordował drugiego więźnia, nazywa się Wiktor Dolik, jest szewcem z Zamarstynowa i siedział w więzieniu śledczem, jako podejrzany o popełnienie licznych kradzieży. Więzień drugi, raniony ciężko w szyję, umarł w kilka godzin po zamachu. Dziś odbędzie się obdukcja sądowo-lekarska zwłok zamordowanego. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy dr. Michał Wazung.

Doniesienie niektórych dzienników, jakoby Dolik nosił się z zamiarem zamordowania jednego ze sędziów śledczych, jest nieprawdziwe.

Wiec młodzieży prawniczej. Za inicjatywą profesorów fakultetu prawniczego, odbył się wczoraj w sali III uniwersytetu lwowskiego wiec młodzieży prawniczej. Zwołano go celem szerszego omówienia kwestji podniesienia ruchu naukowego wśród młodzieży akademickiej, uczęszczającej na tz. fakultet „prawa i umiejętności politycznych". Trudno powiedzieć, że wiec się nie udał. Owszem... sala III uniwersytetu prawie pomieścić nie mogła tych, którzy przybyli. Nawet profesorowie stawili się w poważnej liczbie. Około 1/28 wieczorem wiec się rozpoczął. Przewodniczył prezes „Czytelni akademickiej" p. Tadeusz Moszyński. Akademicy Gubrynowicz i Dąbski spełniali funkcję sekretarzy.

Przebieg całego wiecu był wogóle bardzo spokojny, normalny, lojalny. Znać było w całym nastroju troskliwy patronat senatu akademickiego.

W pierwszym rzędzie omówiono sprawę biblioteki uniwersyteckiej (ref. ak. Tranda). Uchwalono domagać się, aby bibljoteka ta była otwartą nietylko dla młodzieży, ale i dla inteligentnego ogółu, „dalej" aby była otwartą również w godzinach popołudniowych. Ponadto poruszono kilka drobniejszych kwestji, dotyczących administracyjnej strony bibljoteki uniwersyteckiej, jak np. te, aby powiększono personał obsługujący ją, aby sporządzono wyczerpujące katalogi, wypożyczano książki na przeciąg ferji świątecznych do domu, wreszcie, by pozwolono korzystać młodzieży z pism perjodycznych, które przychodzą do bibljoteki.

Z kolei przystąpiono do omówienia reformy seminarjów prawniczych. Tutaj zdania były podzielone. Ograniczono się w rezultacie do uchwalenia bardzo ogólnie brzmiącej rezolucji, która domaga się aby seminarja prawniczo-ekonomiczne bardziej odpowiadały potrzebom czasu.

Wiec zakończył się przed dziesiątą wieczorem.

Gdzie winowajca? W synagodze przy ulicy Starotandetnej l. 1 skradł ktoś ubiegłej nocy siedm „tałesów", należących do tyluż „wiernych". Na miejscu czynu znaleziono bagnet i podług numeru wywiadywano się w koszarach. Atoli pokazało się, że właściciel bagnetu nie był wcale sprawcą kradzieży, bo bagnet ten skradziono żołnierzowi przed tygodniem w cerkwi Bazylianów.

Metamorfoza. Do pracowni p. Piotra Proma, krawca przy ulicy Kopernika l. 3 przyszedł wczoraj murarz Anastazy Zarzycki i kazał sobie wziąć miarę na ubranie. Kiedy jednak krawiec zabrał się do wzięcia miary, zauważył, iż Zarzycki, poprzednio szczupły, coś nagle zgrubiał. Wsadził tedy rękę pod marynarkę Zarzyckiego i ku zdziwieniu swemu wydobył stamtąd parę spodni nowych, które Zarzycki miał czas — gdy się krawiec odwrócił — ściągnąć ze stołu. Sprytnego złodzieja oddano do aresztu.

Z uniwersytetu. P. Maksymilian Ignacy Epstein, koncepista kolei państwowych w Stanisławowie, syn sekretarza magistratu krakowskiego Fran. Epsteina, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim, stopień doktora praw.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zapowiedziany na piątek, 15 marca wykład p. L Przysieckiego: „Stanowisko Nietzschego w współczesnym ruchu filozoficznym", nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. Niedziela, dnia 17 marca: W Brodach dr. L. Feuerstein: „O wzroku".

W Drohobyczu dr. B. Gubrynowicz: „Romantyzm w Polsce".

W Przemyślu prof. B. Kąsinowski: „Zaczarowane koło" Łucjana Rydla i jego pierwowzory".

W Samborze dr. F. Tomaszewski: „O telefonie".

W Stanisławowie prof. B. Bryła: „Dążności do reformy społecznej w okresie Jagiellonów"

W Stryju prof. uniw. dr. Wł. Sieradzki: „O używaniu napojów alkoholowych".

W Tarnopolu dr. Michalik: „O ratowaniu w nagłych wypadkach".

W Złoczowie M. Barański: „O sercu".

Torfowiska w Galicji. Na zebraniu liczniejszego grona rolników i tych, którym dobro i rozwój rolnictwa w kraju leży na sercu, w dniu 21 grudnia 1900 r., zostało postanowionem założenie Towarzystwa dla popierania uprawy torfowisk w Galicji. Torfowiska, które stanowią przeważną część naszych nieużytków, mogą być znakomitem źródłem dochodów, jeśliby się je odpowiednio uprawiało, lub eksploatowało na cele przemysłowe. Poczynione dotychczas doświadczenia w kraju naszym są najlepszym tego dowodem i zachęcają do wydatniejszej pracy w tym kierunku. Celem więc wspomnianego towarzystwa jest: zespolić wszystkich pracowników nad podniesieniem kultury rolnej, a przedewszystkiem tych, którzy dążą do racjonalnego użytkowania torfowisk i dążyć do jak największego rozkwitu uprawy i eksploatacji ichże na cele przemysłowe.

W tem więc znaczeniu towarzystwo to może nietylko dla właścicieli torfowisk, ale i dla kraju całego oddać nie małe usługi i dlatego komitet w wykonaniu poruczonego sobie zadania, zwołuje pierwsze walne zgromadzenie na dzień 22 marca 1901 r. o godzinie 4 popołudniu w sali ratuszowej we Lwowie.

Konferencje policyjne. Z Wiednia telegrafują nam: Z powodu zaszłych w ostatnim czasie pewnych błędów i niewłaściwości przy wykonywaniu przez policję urzędowej jej czynności, wystosował prezydent dyrekcji policji w Wiedniu do podwładnych mu urzędów reskrypt, w którym zarządza odbywanie co miesiąca konferencji kierowników policji w pojedyńczych okręgach. Na tych konferencjach mają być omawiane i roztrząsane wszystkie nowe, odnoszące się do służby policyjnej ustawy i rozporządzenia, oraz omawiane różne wypadki z urzędowej praktyki policyjnej. Przełożeni urzędów mają obowiązek przekonywać się bezustannie, czy dane polecenia są trafnie wykonywane. We wszystkich wypadkach świadomego, lub lekkomyślnego niezastosowania się do obowiązujących przepisów niemniej lekkomyślnego narażania na szwank powagi urzędowej mają być winni pociągani do surowej odpowiedzialności.

Konferencje takie przydałyby się i u nas we Lwowie tembardziej, że nasza policja pod względem inteligencji o całe niebo niżej stoi od wiedeńskiej.

Oświadczenie. Od p. Breitera otrzymujemy następujące oświadczenie: „W jednym z ostatnich numerów *Dziennika polskiego* w rubryce „Kronika", był zamieszczony list kilku włościan z Bilki szlacheckiej. W liście tym skarżą się oni rzekomo na przekupstwa wyborcze i zarzucają mi, jakobym tamtejszemu wójtowi dał 40 zł za wybory.

Otóż oświadczam najsolenniej, pod słowem honoru, żem ani wójtowi z Bilki królewskiej, ani nikomu z Bilki szlacheckiej, nigdy nie dawał ani za wybory, ani pod żadnym innym pretekstem nietylko 40 zł., ale nawet ani jednego złamanego szeląga.

Autorem wspomnianego listu do Szanownej Redakcji jest znana mi osobiście tamtejsza chłopska pijawka wyborcza, która tak w czasie wyborów, jak i po wyborach kilkakrotnie mię nachodziła, chcąc wydusić odemnie kilkanaście złotych, odprawiona atoli z niczem, z góry oświadczyła, że mię „spaskudzi w gazetach".

Szanowna Redakcja nie znając tamtejszych stosunków, padła chyba w dobrej wierze ofiarą mistyfikacji, bo inaczej, gdyby znała, to wątpię, czy chciałaby przykładać ręki do powiększania i tak już w zastraszający sposób grasującej po wsiach powiatu lwowskiego — demoralizacji. Kreślę wyrazy poważania *Ernest T. Breiter.*"

Wielki pożar. Onegdaj rano wybuchł wielki pożar w fabryce maszyn i lejarni żelaza Becka i Spki w Atzgersdorf pod Wiedniem. Spaliły się tokarnia, stolarnia i ślusarnia. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy koron.

Tenor przeciw krytykowi. P. Stanisław Sienkiewicz, jeden z tenorów opery warszawskiej, wytoczył proces krytykowi p. Antoniemu Sygietyńskiemu, który ośmielił się twierdzić w krytykach swoich, że śpiewak ten „stracił głos". Sprawa ta – pisze *Kurjer warsz.* — jest nawet w dziejach sądownictwa międzynarodowego prawdopodobnie unikatem, bo dotychczas przyczyną procesów, wytaczanym krytykom, obrażającym śpiewaków, była obraźliwa forma krytyki, były takie epitety, jak „brutalny, pajac, blagier"; ta jednak forma nie zawiera najlżejszej obrazy, a p. Sienkiewicz szuka w trybunałach obrony przeciwko zarzutowi artystycznej natury, który niewątpliwie jest ciężki i przykry, lecz ani nie uwłacza honorowi tenora, jako człowieka, ani słowem obelżywem nie krzywdzi artysty.

Z kraju.

Borynia (*Okradzenie sądu*). W nocy z 8 na 9 b. m. włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do budynku sądowego w Boryni i skradli 600 koron gotówką, oraz stemple wartości 200 koron.

Kraków. (*Kolej elektryczna*). Otwarcie kolei elektrycznej w Krakowie nastąpi w piątek. Dziś odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem zapadnie uchwała w sprawie opłat jazdy.

(*Czyn obłąkanego*). Tutejszy malarz pokojowy Władysław Chojdziński, człowiek obłąkany, rzucił we wtorek kamieniem na powóz, w którym jechały hrabiny Konstantowa Branicka i Pelagia Potocka i przebił obie szyby, przyczem kawałki szkła skaleczyły hr. Potocką w czoło. Chojdziński cierpiał od roku już na silny obłęd, objawiający się od czasu do czasu gwałtownymi wybuchami. Przez cały rok pozostawał bez należytej opieki i dopiero wczoraj odstawiono go do szpitala dla obłąkanych.

Kołomyja. (*Samobójstwo*). W środę (13 bm.) odebrała tu sobie życie w biurze telegraficznem urzędu pocztowego, ekspedytorka pocztowa Emilia Chołoniewska.

Rudki. (*Z Sokoła*). Na walnem zgromadzeniu „Sokoła" w dniu 10 marca zamianowano na wniosek wydziału, protektorkę tut. „Sokoła" Felicję hr. Fredrową, jednogłośnie członkiem honorowym Towarzystwa.

* **Prof. dr. Gustaw Piotrowski** wygłosi w Kole literacko-artystycznem dziś w piątek dnia 15 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem drugą część swego zajmującego odczytu p. t.: „Krytyka psychiatryczna literatury i sztuki". Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla członków „Koła" z rodzinami, oraz dla wprowadzonych przez nich gości.

* **Dalszy ciąg wiecu** prawników odbędzie się dziś w piątek dnia 15 marca b. r. w sali III. uniwersytetu. 1. Głosowanie nad poszczególnemi rezolucjami dra Zielinskiego w sprawie reformy seminarjów. 2. O klinikach prawniczych. 3. Kółka prawnicze w towarzystwach akademickich. 4. Ewentualne wnioski. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Z „Sokoła".** Zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 30 marca o godzinie 8 wieczorem, a w razie braku wymaganego kompletu w poniedziałek dnia 1 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła".

Druhowie uprawnieni statutowo do udziału w walnem zgromadzeniu, zechcą odebrać legitymacje w biurze Towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 popołudniu przy ulicy Wałowej l. 14 w mezaninie.

* **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5) w sobotę dnia 16 marca b. r. ciąg dalszy odczytu p. Juljusza Tennera: „O sztuce czytania", a mianowicie: „O przecinkowaniu, o wyrazach rdzennych i akcencie". Po odczycie dyskusja. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

* **Stowarzyszenie „Gwiazda"** urządza w niedzielę dnia 17 marca b. r. w lokalu własnym (ulica Franciszkańska l. 7), na dochód funduszu Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich przedstawienie amatorskie. Członkowie Stow. odegrają: „Zagroda Sobkowa", sztuka ludowa ze śpiewami w 6 odsłonach, E. Błotnickiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Ofiary na Jasną Górę** (CXII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp: M. P. z prośbą o opiekę nad dziećmi i rodziną 10 k; M. Z. z Brodów za spokój duszy ojca Jana 2 k.; K. I. z Brodów za wyzdrowienie wnuczki 2 k.; Gizela, Marguerita, Julja i Musia z Ispas (Bukowina) 2 k. Razem (CXII) **16 k.**

Poprzednio wykazano 7018 k. 84 h, 1 rs i obrączka złota, a więc razem **(I – CXII) 7.064 k. 84 h. 1 rs. i obrączka złota.**

Zmarli:

W Krakowie zmarł w 27 r. życia Juljan Furko, suplent gimnazjalny.

Marja z Lgoty Lgockich Brzeska, żona p. Wiktora Brzeskiego, b. prezesa izby notarjalnej, przeżywszy lat 60, zmarła w Krakowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek po cenach dramatu „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego i „Romantyczni", komedja w 3 aktach Edmunda Rostanda.

Jutro w sobotę „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernównej.

Najbliższa nowość w zakresie dramatu zaczerpnięta będzie z repertoaru obcego. Mianowicie przed „Złotem runem" Przybyszewskiego, wystawia dyrekcja słynną rzecz Schönthana „Odrodzenie". Rzecz ta miała na scenach niemieckich ogromny sukces, a także w Krakowie utrzymywała się długo na repertoarze.

Dr. Theodor Lierhammer odbywa obecnie tournée w południowej Francji, gdzie jego występy cieszą się wielkiem powodzeniem. Dzienniki w Nicei, Cannes i Monte Carlo są pełne zachwytu nad klasycznem oddaniem pieśni i znakomitą dykcją francuską naszego rodaka. — Ubiegłego czwartku śpiewał dr. Lierhammer na raucie u hrabstwa Lonyay (arcyks. Stefanji), na którym cała śmietanka towarzystwa w Cannes, z wielkim księciem Michałem Michajłowiczem na czele, oklaskiwała naszego artystę.

„Realnościowi".

Pod przewodnictwem p. Tadeusza Dobrowolskiego, odbyło onegdaj wieczorem o pół do 7-mej kilkudziesięciu członków Towarzystwa właścicieli realności doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczący ze smutkiem stwierdził, że bardzo mało członków przyszło na zgromadzenie, a byli i tacy niestety, którzy zaproszenia wprost nie przyjęli. Następnie zagajając zebranie, zaznaczył p. Dobrowolski, że obciążenie podatkowe dotyka głównie właścicieli realności i to w stosunku do innych objektów podatkowych, w kilka, lub kilkanaściekroć. Żalił się w końcu mowca na rezolucję, uchwaloną na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, w kwestji ustawy wodociągowej.

Sprawozdanie rachunkowe Towarzystwa wykazuje niedobór w bilansie 150 koron 16 h., co ostatecznie na byt Tow., nie mającego humanitarnych celów na oku, zupełnie nie wpływa.

Z wyjaśnień interpelowanego przez członków w dyskusji sekretarza zarządu dra Krygowskiego, mianowicie co do odpowiedzi na petycje, lub rezolucje do władz, odnosi się wrażenie, że władze tak rządowe jak autonomiczne, traktują Towarzystwo trochę po operetkowemu, bo albo ono się spotyka ze stałemi odmowami, albo nawet z pewnem lekceważeniem ze strony tych władz. (Być może, że do tego przyczynia się nie mało stanowisko dziwnie lekceważące względem lokatorów, jakie niestety Towarzystwo niejednokrotnie zajęło. Pewna harmonja pod tym względem wyszłaby może na korzyść samemu Towarzystwu).

Jako drugi referent składał sprawozdanie kasowe p. Roman Hubrich, p. Jonasz zaś imieniem komisji kontrolującej wniósł absolutorjum dla zarządu, co też zgromadzenie przez aklamację przyjęło. W przedłożonym na r. 1901 budżecie wstawiono kwotę 600 k. na wysłanie delegata na prowincję, celem zakładania tam towarzystw podobnychże. Kwota ta miałaby być ewentualnie użytą z funduszu zapasowego. Wniosek ten uchwalono wraz z budżetem.

W dyskusji nad ewentualną petycją do rady miejskiej, w sprawie rezolucji wodociągowej, zaznaczył p. Eppler, że słusznem jest, aby właściciele domów, którzy nie połączą domów z wodociągiem miejskim, płacili podatek; ale z drugiej strony co począć, gdy to połączenie nie dzieje się z winy właściciela, ale z winy przedsiębiorstwa, które instalacje urządza. Rezolucję w tym duchu zgromadzenie przyjęło. Uchwalono także petycję do rady miejskiej, iżby ta przystąpiła do najrychlejszego zarządzenia budowy kanałów, gdzie ich nie ma w rejonie wodociągowym.

W miejsce ustępujących członków zarządu wybrano pp. Epplera Karola, Gaberlego Emila, Kowalczuka Michała, Lerskiego Jana, Lewickiego Jakóba, Lipińskiego Michała, Lisiewicza Józefa, Majewskiego Zygmunta, Winiarza Jana, Włodzimirskiego Walerego. Do komisji rewizyjnej pp. Barącza, Jonasza i Drągowskiego.

Podniesiono jeszcze kwestję podniesienia przedmieścia janowskiego przez wybudowanie tramwaju na Janowskie, lepszego oświetlenia i bezpieczeństwo. W sprawach tych poruczono zarządowi odpowiednią interwencję.

Walne zgromadzenie Towarzystwa urzędników prywatnych.

Lwów 14 marca.

Dzisiaj o godzinie 11-tej rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Ze sprawozdania wydziału centralnego dowiadujemy się przedewszystkiem, że w roku ubiegłym majątek Towarzystwa we wszystkich funduszach wzrósł do sumy 1,478.838 K. 88 gr., w porównaniu więc z r. 1899 zwiększył się o 18.196 K. 64 gr. W r. 1900 liczyło Towarz. 2.297 członków z 11.012 udziałami, ubyło w ciągu roku 160 czł. z 699 udziałami, tak, że z dniem 1 stycznia 1901 pozostało członków i uczestników 2.137 z 10.313 udziałami, z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego i rezerwowego 165.008 koron.

W tym samym roku rozdzielono na zapomogi stałe, czasowe i datki 150.717 K. 34 gr., w ciągu zaś istnienia Towarzystwa wydano tylko w dziale zapomóg stałych kwotę 1,836.423 K. i 22 gr.

Oprócz majątku Towarzystwa, posiada jeszcze Tow. działy: pogrzebowy, posagowy im. ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego, fundusz stypendyjny im. R. Makarewicza, fundusz zapomogowy im hr. Wilh. Siemieńskiego-Lewickiego, fundusz bursy im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego i fundusz zapomóg doraźnych w powiatach.

Pomimo stosunkowo świetnego stanu Towarzystwa, wydział centralny żali się w sprawozdaniu na wydziały powiatowe, że od dłuższego już czasu działalność ich jest bardzo słaba, pod względem zjednywania nowych członków. Rada nadzorcza winna więc obmyśleć sposób i środki, dążące do zaradzenia panującej pod tym względem obojętności.

Rozpoczęło się o godzinie 11-tej rano w wielkiej sali ratuszowej. Obecnych 45 delegatów. Przewodniczy prezes Tow., Andrzej hr. Potocki. Obrady rozpoczęły się zagajeniem przewodniczącego.

Andrzej hr. Potocki w przemówieniu swem zaznaczył pomyślny rozwój Towarzystwa. Sprawa upaństwowienia Tow. jest obecnie jak na najlepszej drodze. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że jeszcze w tym roku to nastąpi. Sprawa ta powinna na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu wejść na porządek dzienny. Po uchwaleniu przez parlament, do końca roku uzyska sankcję cesarską.

Wspomina dalej przewodniczący o dwóch hojnych zapisach, którymi Tow. w tym roku zostało obdarzone. Są to zapisy Schneydra i Kobylańskiego.

Z kolei poświęca przewodniczący parę słów gorącego wspomnienia pamięci członków zmarłych, śp. Koschki i Zajączkowskiego.

Po zagajeniu rozpoczęło się czytanie sprawozdania Tow. przez p. Kowalskiego, członka komisji rachunkowej. Po małej dyskusji udzielono absolutorjum wydziałowi z czynności za rok ubiegły, poczem przystąpiono do wyborów. Na propozycję „komisji matki" weszli do komisji statutowej pp. Reichard, Dołżycki, Gierasiński, Trojan, Krokowski i Wojakiewicz, do komisji weryfikacyjnej (stypendyjnej) pp.: Brück, Link, Młynarski, Sokołowski, Stormke, Stadnicki, Muszyński; do komisji rachunkowej pp.: Dołżycki, Kątecki, Kurtz, Ryż, Reichard, Kowalski, Ajdukiewicz; do komisji petycyjnej pp.: Cybulski, Wątorski, Scherautz, Wilczek, Stanczykiewicz; do komisji administracyjnej pp.: Czarnecki, Dzięciołowski, Grand, Krzeczkowski, Linderski, Siergiejewicz, Szomek; do „komisji matki" pp.: Kurtz, Muszyński, Młynarski, Reichard, Remer, Rosinkiewicz, Ryż. — Wybory te odbyły się przez aklamację.

Z kolei odesłano za jednomyślną zgodą z przedłożeń wydziału centralnego: a) prośby o dary z łaski do komisji petycyjnej; b) rekursy przeciw uchwałom wydziału centralnego do komisji administracyjnej; c) prośby o restytucję praw wykreślonych członków do komisji petycyjnej, tak samo odesłano do stosownej komisji sprawę uzupełniających wyborów do rady nadzorczej i sprawę nadania trzech stypendjów.

Komisje te będą obradować dziś popołudniu i jutro rano w piątek w lokalach biurowych Towarzystwa.

Na tem porządek dzienny o godzinie 1/42 popołudniu wyczerpano.

Jutro w piątek o godzinie 4 popołudniu w sali ratuszowej posiedzenie poufne.

Izba sądowa.

Kraków 14 marca.
(Lichwiarz).

Dziś rozpoczęła się rozprawa o występek lichwy, przeciw byłemu notarjuszowi Rogalskiemu, który już na rozprawie w Rzeszowie o lichwę, skazany został na rok więzienia.

Obecnie prokuratorja państwa zarzuca Rogalskiemu kilka dalszych faktów lichwy, gdzie oskarżony pobierał 130 procent od drobnych pożyczek wekslowych i także o lichwę, której dopuścił się przeciw woźnemu sądowemu Franciszkowu Pietrzemu, w czasie choroby żony i dzieci tegoż i przeciw wdowie Koneczkowej, obarczonej pięciorgiem dzieci. Rozprawie przewodniczy radca Turowicz, oskarża prokurator dr. Chwalibogowski, broni dr. Garfein.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Nowe towarzystwo akcyjne.** Namiestnictwo udzieliło, na mocy otrzymanego upoważnienia, w imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych, galicyjskiemu Bankowi dla handlu i przemysłu w Krakowie i spólnikom, pozwolenie na założenie towarzystwa pod firmą: „Towarzystwo akcyjne dla przemysłu tkackiego Szczepanika" z siedzibą w Krakowie.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 14 marca (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·50 do 15·20 żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·—; owies obroczny 13·— do 13·50, owies na termin 12·60 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·80 do 13·40; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 12·50 do 13·50, groch do gotowania 14·50 do 24·—; wyka 15·— do 17·—; bobik 12·— do 12·50; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 11·50 do 12·20 kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 120·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 40·— do 52·—

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·75 do 17·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50

Notowania bez zmian, jedynie wyka i kukurydza wykazują zwyżkę cen.

— **Wiedeń** 14 marca (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·89 do 7·90 na maj-czerwiec od 7·90 do 7·91, na jesień od 8·04 do 8·06, żyto na wiosnę od 7·90 do 7·91, na maj-czerwiec od 7·83 do 7·84; na jesień od 7·11 do 7·12, kukurydza na maj-czerwiec od 5·49 do 5·50, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5.60 do 5·61; owies na wiosnę od 6·63 do 6·65, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja silna.

— **Budapeszt** 14 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·62 do 7·63, na październik od 7·70 do 7·72, żyto na kwiecień 7·51 do 7·52 na październik od 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 6·25 do 6·26; kukurydza na maj od 5·21 do 5·22, na lipiec od 5·31 do 5·33; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja lepsza.

— **Wiedeń** 14 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 23·55 do —·—. Ten-

dencja słaba. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja silna.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Z posiedzenia izby.

Wiedeń 14 marca. W dalszym ciągu dyskusji nad pierwszem czytaniem ustawy o podatku wódczanym, poseł Schücker postawił wniosek, aby przedłożenie to przekazać osobnej komisji, z 37 członków złożonej.

P. Eldersch, socjalista, oświadcza się przeciw ustawie i dowodzi, że ona nakłada tylko nowe ciężary na ludność pracującą. Sanacja finansów krajowych jest wprawdzie rzeczą piękną, ale ważniejszą od niej jest sanacja nędzy ludu pracującego. Nowy podatek nie przyczyni się w niczem do zwalczenia alkoholizmu, w którym to kierunku w Austrji wogóle robi się bardzo niewiele.

P. Menger porównuje podatki pośrednie z bezpośrednimi i zwalcza twierdzenie, jakoby podatki bezpośrednie były bardzo małe, a pośrednie zanadto wysokie.

Mowca oświadcza się za propozycją rządu, aby dochody z nowego podatku rozdzielane były w stosunku do konsumcji. Jest to bowiem jedynie sprawiedliwa podstawa rozdziału.

Omawia dalej kwestję finansów krajowych i twierdzi, że droga, na którą obecnie wstąpił minister skarbu, jest niewłaściwa.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos mowca jeneralny contra, Włoch Conci.

Na wstępie oświadcza, że, jeżeli mówi po niemiecku, to tylko z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie uważa języka niemieckiego ani za język państwowy, ani za pośredniczący (oklaski u Włochów).

Mowca kreśli szczegółowo stosunki w Trydencie i skarży się na zaniedbywanie ekonomicznych interesów Włochów. Mimo to Włosi zawsze popierali rząd. Dopiero gabinet Koerbera popchnął ten spokojny naród do opozycji.

Wczoraj zdarzyło się po raz pierwszy, że Włosi głosowali przeciw ustawie o kontyngencie rekruta, a także przeciw ustawie wódczanej dziś głosować są zmuszeni.

Jeneralny mowca *pro* p. Dawid Abrahamowicz, dziękuje Mengerowi za jego dzisiejsze wywody i zajmuje się następnie historją obecnego przedłożenia. Już od szeregu lat kraje nie są wstanie pokryć wydatków na najważniejsze potrzeby, jakoto na szkolnictwo i na środki komunikacyjne. Dopiero obecny rząd usiłuje w tym kierunku spełnić swój obowiązek i pospieszyć krajom z pomocą. Mowca wyraża zdziwienie, że większa część mowców poprzednich nie jest z obecnego przedłożenia zadowoloną, podczas, gdy żaden z nich nie wystąpił z konkretnemi propozycjami, któreby można przyjąć w miejsce ustawy projektowanej. Jest rzeczą bardzo ubolewania godną, że sprawa ta nie została załatwioną w drodze ustawodawstwa sejmowego. Stronnictwo mowcy jednak mimoto gotowe jest przyczynić się do tego, aby ustawa przyszła do skutku w radzie państwa, w tem atoli przypuszczeniu, że zachowany zostanie klucz rozdziałowy, t. j. na podstawie konsumcji. Poseł Abrahamowicz zastrzega się w końcu przeciw twierdzeniu p. Lemischa, jakoby chodziło tu o prezent dla Galicji. Ustrój państwowy polega na pewnej wspólności i wzajemności, której także Polacy dadzą dowód przy obradach nad ustawą inwestycyjną. Mowca zaleca do przyjęcia wniosek Schückera, aby przedłożenie niniejsze przekazano komisji z 37 członków złożonej.

W głosowaniu wniosek ten przyjęto, poczem przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania ustawy inwestycyjnej.

Pierwszy zabiera głos (*contra*) Młodoczech, poseł Formanek. Wywodzi, że przedłożenie inwestycyjne nakłada na Czechy wielkie ciężary, nie dając im równocześnie odpowiednich korzyści.

Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw ustawie, gdyż nie ma zaufania do obecnego rządu i nie chce też na tak długi szereg lat uchwalać tak znacznych wydatków.

Na tem obrady przerwano i zabrał głos prezydent ministrów Koerber, celem dania odpowiedzi na interpelacje. Zaznaczył na wstępie, że ze względu na wielką liczbę interpelacyj wniesionych jest rzeczą niemożliwą, na wszystkie w tak krótkim czasie odpowiedzteć. Każda interpelacja, jeżeli ma się spotkać z wyczerpującą odpowiedzią, musi być dokładnie zbadaną, co wymaga dłuższych dochodzeń. Mowca zwraca się więc do posłów z prośbą, aby ograniczyli interpelacje do spraw najważniejszych. Następnie odpowiada Koerber na interpelację w sprawie aresztowania pewnej Francuzki w Wiedniu i poddania jej oględzinom lekarskim. Przyznaje, że był to rzeczywiście ubolewania godny wybryk, który zasługuje na surową karę. Policja dowiodła w tym wypadku braku taktu i ostrożności. Przeciw winnym organom policji zarządzono śledztwo dyscyplinarne, zaś prezydent policji osobiście ową damę przeprosił i zapłacił jej odszkodowanie.

W odpowiedzi na dalsze interpelacje, prezydent ministrów oświadczył, że projekt ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych jest już wypracowany i wymaga jeszcze tylko ostatecznego zredagowania. Co do reformy robotniczych kas chorych, ministerstwo spraw wewnętrznych bardzo gorliwie zajmuje się tą sprawą i szczegółowe w tym przedmiocie przeprowadza studja.

Z kolei nastąpił wybór komisji konstytucyjnej, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o 12 w południe.

Z komisyj klubów parlamentarnych.

Wiedeń 14 marca. Subkomitet komisji dla budowy dróg wodnych załatwił wczoraj w dyskusji szczegółowej część przedłożonego mu projektu ustawy.

Komisja szkolna izby deputowanych rozpoczęła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ogólną dyskusję nad wnioskami, mającymi na celu utworzenie ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli. W toku dyskusji zabrał głos minister wyznań i oświaty Hartel i wywodził, że w myśl obowiązujących ustaw musi być radzie państwa odmówioną kompetencja do wytworzenia ustawy dyscyplinarnej. Mogłoby to tylko w takim razie nastąpić, gdyby wszystkie sejmy bez wyjątku zrzekły się przysługującej im w tej mierze kompetencji i w ten sposób sprawiły, że przedmiot ten wszedłby napowrót do zakresu działania rady państwa. Dalszą dyskusję ogólną odroczono do następnego posiedzenia.

Wolne zjednoczenie adwokatów izby deput. wybrało Schückera swoim przewodniczączym. Uchwaliło ono porozumieć się bliżej z przedstawicielami ostatniego zjazdu delegatów austrjackich adwokatów, co do tych kwestyj, które mają na celu podniesie powagi stanu adwokackiego.

Subkomitet socjalno-politycznej komisji izby posłów, uchwalił zgodnie z referatem dra Kolischera, zalecić socjalno-politycznej komisji za podstawę do dyskusji szczegółowej przedłożenie rządowe, które zmienia obowiązujące dotychczas przepisy dla robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla.

Radca ministerjalny Zechner oświadczył, na skierowane do niego różne zapytania, że rząd wielką do tego przywiązuje wagę, aby za podstawę dyskusji szczegółowej, wzięto przedłożenie rządowe. Z drugiej strony rząd musi oświadczyć, że nie może zgodzić się na ośmiogodzinny czas pracy.

Wiedeń 14 narca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji izby deputowanych dla należytości skarbowych, przedłożył prz wodniczący Berks wypracowany przez subkomitet projekt ustawy, który częściowo jest jednobrzmiący z rozporządzeniem cesarskiem częściowo je zmienia. Obszerna dyskusja rozwinęła się najpierw nad kwestją formalnego traktowania wydanego na podstawie §. 14 rozporządzenia cesarskiego.

Minister skarbu Boehm-Bawerk wskazał na to, że przyjęcie podniesionej z pewnej strony propozycji, aby nie zatwierdzić rozporządzenia cesarskiego, miałoby ten skutek, iż w chwili, w której jedna z obu izb, zgodnie z ową propozycją, nie zatwierdziłaby rozporządzenia cesarskiego, musiałaby ustać moc prawna tegoż rozporządzenia. Również w razie przyjęcia drugiej propozycji, aby rozporządzenie cesarskie częścią zatwierdzić, częścią zaś odmówić mu aprobaty, musiałaby nastąpić przerwa w ciągłości ustawodastwa.

Minister wywodzi dalej nietyle jako przedstawiciel rządu, jak raczej ze stanowiska jurysty, że przy obu wyżej wskazanych propozycjach, należy się liczyć z możliwością powstania luki niebezpiecznej dla wiejskiej ludności. Minister mniema, że najkorzystniej byłoby przyjąć wniosek subkomitetu, który stara się o to, aby taka luka nie nastąpiła.

W końcu przyjęto wniosek Offnera, aby najpierw przystąpić do obrad nad pojedynczemi postanowieniami projektu, wypracowanego przez subkomitet, kwestję zaś traktowania rozporządzenia cesarskiego załatwi się przy §. 19 projektu ustawy.

Następnie obradowano nad §. 1, 3, 10; — dalszą dyskusję odroczono do dnia dzisiejszego.

Koncesje czeskie.

Wiedeń 14 marca. Dowodem trwałego polepszenia się sytuacji parlamentarnej jest korespondencja wiedeńska, zamieszczona w *Grazer Tagblacie*, a wyjaśniająca stanowisko, zajęte przez kluby niemieckie wobec t. zw. koncesyj, użyczonych przez rząd Czechom. Według tej korespondencji, prezydent gabinetu dr. Koerber zawiadomił przełożonych klubów o tem, jakie Czechom poczynił obietnice. Mają one jednak, jak sam *Tagblatt* przyznaje, tę wielką korzyść, że nie będą urzeczywistnione w drodze rozporządzeń, lecz zależeć będą od uchwały rady państwa. „Pewne koncesje ekonomiczne — pisze *Tagblatt* — wychodzą równocześnie na korzyść Czechów i Niemców. Zawarte są one w dzisiejszych przedłożeniach. Wielką wagę przywiązują do tego, aby zdolność parlamentu do pracy pozostała trwałą i ułatwiła uchwalenie ugody węgierskiej, gdyż inaczej zachwianem by było istnienie parlamentu. Przełożeni klubów niemieckich przyjęli oświadczenie prezydenta z zadowoleniem do wiadomości i apelują do zaufania wyborców, aby im zawierzyli. Szczegółów wymieniać nie mogą, gdyż przyrzekli prezydentowi gabinetu ścisłą tajemnicę".

Program prac.

Wiedeń 14 marca. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad budżetem inwestycyjnym. Mowców jest zapisanych przeszło stu, z Koła polskiego kilkunastu. W rzeczywistości przemawiać będzie ledwie dziesiąta część, a imieniem Koła, desygnowany do tego p. Kolischer. Spodziewają się, że przez dziś i piątek dyskusja się ukończy, a gdyby było potrzeba, to odbędzie się jeszcze dla tej sprawy posiedzenie w sobotę lub poniedziałek. Stosownie do ukończenia się dyskusji, komisja kwotowa wybraną będzie albo w piątek, albo w poniedziałek.

Co do dalszego programu pracy przed świętami, stanowczej uchwały jeszcze nie ma. Koło polskie gorąco pragnie załatwienia przed świętami jeszcze ustawy o zniesieniu myt i o ulgach należytościowych.

Konferencje.

Wiedeń 14 marca. Wczoraj odbyła się konferencja poufna przełożonych klubów parlamentarnych wobec ministrów. Uchwalono na niej program pracy dla parlamentu, omówiono wiele różnych rzeczy, a mianowicie, istnienie związku między przedłożeniami rządowemi i znaleziono sposób połączenia budżetu inwestycyjnego budowy kolei, z projektowaną budową kanałów, sposób taki, iż zadowolone będą z niego wszystkie stronnictwa.

Tytuł „inżyniera".

Wiedeń 14 marca. Przedłożenie rządowe w sprawie uprawnienia do używania tytułu inżyniera, które dzisiaj wniesionem będzie do izby panów, zawiera pewne normy dla oznaczenia stanu tych techników, którzy ukończyli studja na politechnice. Tytuł „architekta", o ile odnosi się do techników, zostanie zniesiony.

Oprócz ukończonych studentów austrjackich politechnik i akademji górniczych, otrzymają prawo do używania tytułów inżynierów także ukończeni słuchacze akademji rolniczej; ci ostatni otrzymają prawo do używania tytułu inżynierów rolniczych, względnie leśnych lub rolniczo-technicznych.

To samo postanowienie odnosi się także do skończonych słuchaczy rolniczo-technicznych kursów na politechnikach, dalej ukończonych słuchaczy studjum rolniczego na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego i akademji leśnej w Mariabrunn.

Ci technicy, ktory ukończyli studja na politechnikach, lub równorzędnych z nimi zakładach naukowych, w czasie, w którym nie miały jeszcze waloru postanowienia, określone w niniejszem przedłożeniu, muszą dowieść, że skończyli studja w sposób prawidłowy.

Co się tyczy techników, którzy odbyli studja za granicą, to przyznanie im tytułu inżyniera zależnem będzie w każdym poszczególnym wypadku od decyzji ministerstwa. Bezprawne używanie tytułu inżyniera będzie karane.

Posiedzenie izby posłów.

Wiedeń 14 marca. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie pół do 1-szej.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w przedmiocie ułatwień podatkowych dla kilku miast, między tymi dla Lwowa.

Następnie odczytywano interpelacje i wnioski, poczem prezydent zawiadomił o rezultacie wczorajszego wyboru do komisji skrutacyjnej. Z Polaków wybrani do tej komisji: Apolinary Jaworski, hr. Wojciech Dziedúszycki, Dawid Abrahamowicz, hr. Wodzicki, Kozłowski, Romanowicz, dr. Starzyński.

Z kolei przeszła izba do porządku dziennego.

Wiedeń 14 marca. (Godz. 2 po połud.). W izbie posłów przed przystąpieniem do porządku dziennego zapytywał p. Ryba prezydenta, kiedy właściwie zamyśla odpowiedzieć na liczne zapytania posła Brzorada w sprawie nieniemieckich interpelacyj.

Prezydent oświadczył, że dawał już w tym przedmiocie kilkakrotnie odpowiedzi i nie może nic zmienić ze swego prowizorycznego rozstrzygnięcia.

P. Berger uskarżał się, że w ostatnich dniach odbywały się w kościele św. Piotra we Wiedniu kazania księdza Freunda, który poruszał w nich polityczne kwestje. Mowca zwraca się przeciw nadużywaniu ambony dla celów politycznych i żąda, aby minister oświaty temu zapobiegł.

Prezydent przyrzekł, że porozumie się w tej sprawie z ministrem.

W dalszym ciągu posiedzenia odpowiedział minister Hartl na kilka interpelacyj, poczem izba przeszła do porządku dziennego, mianowicie do pierwszego czytania ustawy inwestycyjnej. Zabiera głos poseł Sylvester *pro*; mówi do tej chwili.

Wiedeń 14 marca. Komisja podatkowa rozdzielała na dzisiejszem posiedzeniu referaty. Poseł Niementowski otrzymał referat nad wnioskiem dotyczącym reformy podatków bezpośrednich; p. Byk referat wniosku w sprawie podatku domowo-czynszowego.

Wiedeń 14 marca. P. Breiter wniósł w izbie interpelację do prezydenta gabinetu *ex re* odznaczenia p. Jaworskiego wysokim orderem.

Interpelacja przepełniona jest wycieczkami przeciw polityce Koła polskiego i zapytuje prezydenta, czy odznaczenie p. Jaworskiego ma być także odznaczeniem polityki Koła.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 14 marca. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wystosował do hr. Wojciecha Dzieduszyckiego telegram z zapytaniem, czy obecność jego w Kole polskiem jest potrzebną dla ułożenia programu ekonomicznych postulatów kraju. Jeżeli tak, to gotów jest przybyć w sobotę do Wiednia. W sobotę więc odbędzie się w obecności marszałka krajowego posiedzenie Koła, na którem toczyć się będzie dyskusja nad postulatami ekonomicznymi kraju.

Wiedeń 14 marca.

(*Telefonem*).

Koło polskie odbyło dziś posiedzenie pod przewodnictwem p. Jaworskiego.

Na wstępie p. Romanowicz poruszył sprawę tajności obrad Koła i podniósł, iż tajność ta nie jest strzeżoną. Jest ona tajną dla pism polskich, tymczasem pojawiają się zaraz po każdem posiedzeniu Koła obszerne sprawozdania w pismach niemieckich. Mowca zaznacza, że tak dłużej być nie może. Porusza w końcu sprawę wydawania komunikatów z posiedzeń do pism polskich.

Do komisji dla ustawy o podatku od wódki desygnowano pp. Dawida Abrahamowicza, Gołuchowskiego, Garapicha, Gniewosza i Byka.

P. Potoczek oświadcza, iż zamierzał uczynić wniosek o zniesienie i upaństwowienie notarjatów. Wniosek ten przekazano komisji inicjatywy, która atoli nic nie zdziałała. Prosi więc o wycofanie go stamtąd.

P. Kozłowski zaznacza, iż byłoby to niewłaściwem.

P. Dzieduszycki wskazuje na uchwałę sejmu, które w sprawie notarjatów zajęła przeciwne stanowisko wnioskowi p. Potoczka.

P. Rotter przedkłada petycję gminy m. Krakowa w sprawie odszkodowania za zniesienie targu kontumacyjnego.

P. Sozański przedkłada petycję m. Rudki przeciw zamierzonemu przeniesieniu trasy kolei lwowsko-samborskiej do stacji Buczały. Po przemówieniu p. Dohoszyńskiego petycję tę przekazano komisji kolejowej.

P. Garapich zawiadamia, iż otrzymał z Tarnopola telegram z licznymi podpisami w sprawie gimnazjum cieszyńskiego i że takich petycyj więcej wpływać będzie.

P. Rotter zapytuje, kiedy deputacja, wybrana przez Koło mówić będzie z ministrami o gimnazjum cieszyńskiem.

P. Dzieduszycki odpowiada, iż jutro podczas posiedzenia izby.

P. Kozłowski przedstawia przebieg starań około zniesienia rewersów demolacyjnych. Po przemówieniu p. Wojtygi, sprawę tę odesłano do komisji wojskowej.

P. ks. Pastor żali się, że w zdradzaniu tajemnic Koła w dziennikach niemieckich widać pewien system. Tak np. dzienniki te doniosły, iż omawiano w Kole sprawę kolei z Gorlic do Koniecznej, tymczasem w Kole mówiono o kolei Jasło-Konieczna. Może po tym szczególe można dojść, kto ma interes w zdradzaniu tajemnic Koła.

Jutro odbędzie się dalsze posiedzenie Koła.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Londyn 14 marca. Wczoraj rano odbyło się nagle zwołane posiedzenie rady gabinetowej. Jak słychać, omawiano obecny stan rokowań Kitchenera z Bothą.

Bruksela 14 marca. Poseł dr. Leyds upoważnił współpracownika pisma *Petit Bleu* do oświadczenia, że wiceprezydent Schalk Burger nie otrzymał żadnych instrukcyj co do rokowań z Bothą, o których zresztą także prezydent Krüger nic nie wie.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Londyn 14 marca. *Standard* donosi z Szangaju: Japonia zawiadomiła Chiny, że w razie, gdyby przyznano Rosji jakiegokolwiekbądź rodzaju koncesje w Mandżurji, Japonja zażąda dla siebie takich samych koncesyj w prowincji Tokien.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 14 marca. Cesarz zamianował prywatnego docenta dra Józefa Siemiradzkiego, nadzwyczajnym profesorem geologji na uniwersytecie lwowskim.

Minister wyznań i oświaty zamianował nauczyciela rysunków w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Samborze, Stanisława Głogowskiego, głównym nauczycielem w tymże zakładzie.

Minister handlu nadał starszemu komisarzowi pocztowemu, Ludwikowi Pietrzyckiemu we Lwowie, posadę sekretarza pocztowego i zamianował komisarza pocztowego Wincentego Tournelle we Lwowie, starszym komisarzem pocztowym.

80-ta rocznica urodzin ks. Luitpolda.

Monachium 14 marca. Cesarz austrjacki wyjechał wczoraj po godzinie 9 wieczorem osobnym pociągiem do Wiednia. Na dworcu kolejowym, wspaniale udekorowanym i oświetlonym, pożegnali monarchę książę regent Luitpold, austro-węg. poseł hr. Zichy i t. d. Licznie zgromadzona publiczność wydawała pełne zapału okrzyki na cześć monarchy.

Rozruchy w Hiszpanji.

Barcelona 14 marca. Z kilku miast fabrycznych nadchodzą wiadomości o niepokojach robotniczych. Wysłano tam wojska. Słychać, że gdyby niepokoje dłużej trwać miały, zostanie proklamowany stan oblężenia.

Madryt 14 marca. Tłum zbombardował wczoraj kamieniami budynek cłowy, ponieważ strażnik cłowy zbił pewnego człowieka, który chciał przemycić flaszkę wina. Żandarmerja rozprószyła zbiegowisko.

Skazanie oficera.

Innsbruck 14 marca. Oficer tutejszego garnizonu Stanisław Olpiński, który w jednej z tutejszych kawiarni zranił ciężko szablą kielnera, został skazany na 6 lat więzienia i degradację.

Strejki.

Marsylja 14 marca. Pomiędzy strejkującymi robotnikami, a tymi, którzy nie przystąpili do bezrobocia, zaszła wczoraj bójka. Jeden robotnik jest ciężko ranny. Policja aresztowała 2 ekscendentów.

Marsylja 14 marca. Delegaci syndykatu robotniczego postanowili zwrócić się do innych syndykatów z wezwaniem, aby odbyć wspólne posiedzenie celem ewentualnego uchwalenia generalnego strejku.

Dżuma.

Londyn 14 marca. Jak urzędowo donoszą z Kapsztadu od 3 do 9 bm. zdarzyło się tam 50 nowych wypadków zasłabnięcia, a 18 wypadków śmierci na dżumę.

Wiedeń 14 marca. Przydzielony do prezydjum namiestnictwa we Lwowie, starosta p. Wacław Zaleski, powołany zostanie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Indjanapolis 14 marca. Zmarł tu były prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison.

Wiedeń 14 marca. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni do Wiednia nie przyjedzie, natomiast przybywa celem dania rozmaitych wyjaśnień szef biura melioracyjnego w wydziale krajowym, inżynier Kędzior.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Ucisk hakatystyczny. Z Poznania donoszą, że tamtejsza izba karna wniosła oskarżenie przeciwko 116 polskim uczniom w gimnazjach poznańskich i kilku prowincjonalnych.

Fatalnego wypadku ofiarą padł w Warszawie zaszczytnie znany nasz pisarz p. Jan Zacharyasiewicz. Oto, gdy przechodził przez ulicę z jednego chodnika na drugi, najechały go od razu dwie dorożki. Omdlałego odwieziono do lecznicy dra Salmona. Zacharyasiewicz przybył tu z Radymna i miał za kilka dni wyjechać do Krakowa. Skonstatowano u niego złamanie szyjki lewego biodra.

Renegat. *Gazeta toruńska* donosi, że następcą dyrektora gimnazjum w Chełmnie zostanie w miejsce dyrektora Proissa ks. Lucjan Ossowski z Brodnicy, który znany jest ze swych dochodzeń wśród studentów brodnickich. Ks. Ossowski ofiarował się także sam na tłumacza prokuratorowi przy przesłuchiwaniu studentów polskich.

Uczczenie zasługi. Z Paryża donoszą: Dnia 3 marca rb. odbyła się tu wzruszająca uroczystość. Przyjaciele i koledzy pułkownika Józefa Gałęzowskiego, członkowie kolonji polskiej w Paryżu, korzystając ze sposobności odznaczenia, jakie spotkało zasłużonego rodaka ze strony rządu francuskiego, który go ozdobił krzyżem legji honorowej, za usługi oddane instytucji Towarzystwa kredytowego ziemskiego francuskiego, przez lat 35 — zebrali się licznie w domu jubilata i oddali mu krzyż brylantowy z adresem opatrzonym licznymi podpisami. Przemawiał w imieniu zebranych pan Wacław Gasztowtt, podnosząc zasługi pułkownika, względem sprawy polskiej, tak w kraju podczas powstania z r. 1863 jak na wychodźctwie, gdzie pułkownik Gałęzowski jest jednym z głównych czynników wszystkich naszych instytucyj narodowych, mianowicie: szkoły polskiej na Batignolles, instytucji „Czci i chleba" i muzeum Rapperswylskiego, którego jest od śmierci hr. Platera dyrektorem i prezesem rady muzealnej. Odczytała następnie panna Anna Dybowska w imieniu autorki, która nie mogła z powodu słabości sama przyjechać, prześliczny wiersz okolicznościowy, pani Seweryny Duchińskiej. Wzruszony jubilat podziękował w kilku serdecznych słowach. Obecni złożyli zarówno hołd uznania szanownej małżonce pułkownika pani Amelji Gałęzowskiej, której imieniny właśnie na ten dzień przypadły. Hołd ten ze wszech miar należał się pułkownikowi, który wytrwale, skromnie i niezmordowanie pracował całe życie dla Polski i był na emigracji prawdziwym wzorem dla wszystkich towarzyszy wygnania.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 14 marca.

(*fr.*) Po kilkudniowej intenzywnej haussie nastała teraz lekka reakcja. Wielu bowiem spekulantów pragnie zrealizować zysk osiągnięty z tego podniesienia się kursów i w tym celu sprzedaje swoje papiery — a te sprzedaże wywierają nacisk na kursa. Wobec uzyskanych w ciągu ostatnich dni zwyżek spadek obecny jest wszakże stosunkowo nieznaczny, wynosi bowiem zaledwie piątą część tych kwot, o które kursa podniosły się od chwili, gdy horyzont parlamentarny cokolwiek się wypogodził. Zresztą właściwie tylko akcje bankowe dotknięte zostały tym spadkiem, walory przemysłowe zaś nadal rosną w cenie. Tendencja na targu walorów węglowych zaczyna się osłabiać, gdyż dzisiejsze wysokie ceny węgla nie dadzą się już długo utrzymać. Kopalnie pruskie zamierzają od 1 kwietnia obniżyć ceny węgla a w Belgji już je obniżono o 5 franków na 100 kilogramach.

Wiedeń 14 marca Zamknięcie giełdy godz. 2 ... m. Akcje austr. Zakł. kredyt. 701·—, Akcje węg. Zakł. kred. 716 25, Akcje Anglobanku 285 50, Akcje Unionbanku 564·—, Akcje Laenderbanku 430·—, Akcje Bankvereinu 562 50, Akcje Bodencredit 920·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 687·50, Akcje koleji połudn. 104·—, Akcje tramw. lit a) 306 50, lit. b) 303 50 Akcje kol. Elbethal 503 50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej 550 —, Akcje Alpiny 469 75, Akcje Rima Muranji 503·—, Akcje pragskiego. Tow. żel. 1712 — tow. —·—, Akcje fabryki broni 313 15, Akcje tureckie tytoniowe 293·50, Oblig. węg. indemn. 92·80, Renta majowa 98·55, Austr. renta koron. 98·20, Węgierska renta koronowa 93 60, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·45, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc listy Banku hip. 90 —, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98 25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin 96·25. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92 75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 111·— Marki 117·48 Ruble 253·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. L. Kownacki z Świtarzowa. A Skott z Ropienki. Br. Barby z Berlina. J. Borej z Przeworska. O. Klominek z Trzcinicy. L. Olszewski z Dubiec. Hr. Wł. Mycielski z Krakowa. Delegat Laskowski z Krakowa. F. Hoffmann z Londynu. Dr. J. Steuermann z Sambora. Hr. A. Potocki z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). Hr. W. Łoś z Żyznowa. K. Czecz de Lindenwald z Bierzanowa. Z. Jasiński z Warszawy. A. Ebenberger ze Stanisławowa. A. Siedlecki z Krakowa. E Karff z Berlina. S. Grünfeld z Bytomia. E. Kruszewski z Hanoweru. S. Pietruska z Nozdrzec. M. Kornibosch z Budapesztu. K. Sediwy, F. Sinkowicz z Wygody.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr W. Szaynocha z Krakowa. J. Trojan z Komarna. L. Bergmann z Londynu. J Młodowski z Kijowa. R. Hoynig z Wiednia. W. Długosz z Borysławia. J. Paczowski z Krakowa. C. Wojakowski z Rosji, W. Drahanowski z Kamionki Strum. K. Wermer z Wiednia. J. Libański z Kamionki Strum. S. Młynarski z Germakówki. K. Bauer z Hamburga.

37

PIOTR SALES.

PAŹ KRÓLOWEJ

CZĘŚĆ DRUGA.

Cień króla.

Ten Grossot był oskarżony o udział w sprawie Amboise, a król już przedtem oświadczył mu: „iż powinien lepiej spełniać powinność niż dawniej, w przeciwnym bowiem razie ukarze go w ten sposób, aby drugim służyło to za przykład.“ Cyprierre został uwiadomiony, że prezes sądu będzie czytał przed królem długą mowę, dla usprawiedliwienia siebie i swoich współobywateli, z którymi obchodzono się od trzech miesięcy, jak z prawdziwymi wrogami; umieścił jednego człowieka u stóp estrady, na której król ma zasiąść i podczas kiedy Grossot występował na schody tej estrady, człowiek nasadzony przez Cyprierre'a, krzyknął:

— Oto jest naczelnik hugenotów!

Biedny prezes, zmieszany apostrofą, przerażony ponurem spojrzeniem młodego monarchy, stracił pewność siebie i napróżno starał się dobyć głosu. Zaraz też Cyprierre oskarżył go przed królem, że usiłował przeszkodzić rozbrojeniu miasta, a Franciszek II rzekł:

— Od dawna wiedziałem o złem sprawowaniu tego niewiernego urzędnika! Panie de Cyprierre, każ go uwięzić i żeby od jutra rozpoczęto poszukiwania sądowe!

Tem to niesprawiedliwem aresztowaniem, król powitał swoje miasto Orlean. Niebawem postawiono wszędzie straże, tak jak się to dzieje w mieście zagrożonem przez nieprzyjaciela.

* * *

Już od kilku miesięcy książę Kondeusz zadawał sobie pytanie, czy na tyle wezwań nieustannych, ma powrócić na dwór królewski, a przedewszystkiem czy powrócić ze zwykłym orszakiem, lub w towarzystwie wszystkich swoich przyjaciół. Król pisał z Fontainebleau do króla Nawarry, prosząc go, aby sam przywiódł brata, aby tenże osobiście usprawiedliwił się z zarzutów, jakie na nim ciążą; następnie wyprawił do Gaskonji kardynała de Bourbon, a za nim w ślad barona de Crussol: wszyscy oświadczali, że prawa krwi Kondeusza będą uszanowane. Żona jego i świekra, które otrzymały sekretne ostrzeżenia od Dworu, długo odmawiały go od tej podróży; lecz brat w końcu go pociągnął i wyruszyli, nie postanowiwszy jeszcze, jak przedstawiają się na dworze królewskim.

Tysiąc szlachty przyłączyło się do nich w Limoges; pastorowie protestanccy obiecywali armję sześciotysięczną: lecz wejść w ten sposób, to znaczyło tyle, co wypowiedzenie wojny.

Niejaki Armaniac, który uważał się za ich krewnego, lecz zaprzedany był Gwizjuszom, zaręczał, że król żywił dla nich jaknajlepsze zamiary; i król Nawarry zobowiązał brata, żeby odprawił swoich przyjaciół.

Marszałek de Termes został wysłany przez księcia de Guise naprzeciw nich do Poitiers; przyjął braci bardzo dobrze i wlał zaufanie w przyjęcie, jakiego doznają u dworu.

To też książę Kondeusz pełen był dobrej nadziei, kiedy naraz w pobliżu Orleanu, ujrzał przed sobą Galléhauta.

— Mój wierny dworzanin! — wykrzyknął.

— Ach! miłościwy książę, jakże rad jestem, że cię widzę!

— Sądziłem, żeś umarł, żeś uwięziony, Bóg wie, co przypuszczałem! Żadnej o tobie wieści! Myślałem czasem, żeś mnie opuścił!

— Ja bym miał księcia opuścić!

— A ten biedny Widam? Nie udało ci się ocalić go...

Galléhaut uderzyła szlachetność tego księcia, który myślał o nieszczęśliwych przyjaciołach, wtedy, kiedy sam był zagrożony.

— Ach! miłościwy książę — odpowiedział — nie chodzi teraz o Widama, lecz o ciebie. Jeżeli jeszcze czas, książę, zawróć z powrotem; wracaj do Gaskonji, zgromadź swoich przyjaciół i nie pokazuj się w Orleanie, tylko z silną armją.

— Dziękuję ci, Galléhaut, za to, co dla, mnie zrobiłeś. Dobrze to, będąc księciem, czuć że się jest w ten sposób kochanym, zupełnie bezinteresownie, gdyż służysz księciu, który nic nie posiada, ani bogactw, ani władzy, który jutro może będzie więźniem... Ja ciebie rozumiem.

I podał rękę dzielnemu Galléhaut, który uścisnął ją silnie.

— Zatem — podjął książę — sądzisz, że coś się przeciw mnie gotuje?

— Książę miłościwy, jestem tego pewny. Więzienie dla księcia gotowe, a także dla pana de Châtillon.

— A wiesz, w jaki sposób chcą mnie pojmać? Czy to się stanie przy wejściu do Orleanu, u króla, czy na zebraniu Stanów Generalnych?

— Nie wiem, książę; to tylko wiem, że ma się wykonać wielka sprawiedliwość w Orleanie i że to będzie proces księcia.

— Jednak nie mają prawa wytaczać mi procesu... Jestem księciem krwi! Kazałem oznajmić królowi, że będę w Orleanie przed końcem października; będę tam jutro!

— Miłościwy książę, to tak samo jak szukać śmierci!

— Zaprawdę, śmierć mnie straszy. A wreszcie, dałem słowo. Wolę proces niż te insynuacje przewrotne, które mnie przygniatają, a ja nie mogę ich odepchnąć! Czy to moja wina, jeżeli książę de Guise przekształcił próbę w Amboise na spisek? Moja wina jeżeli rząd zmusza codzień protestantów, ażeby się bronili? Czy moja wina, że Mouvans pomścił swego brata? że Montbrun nie chciał dać się zabić?... Wszystkim niedolom, które spadają na naszą francuską ziemię, wszystkim zawikłaniom, jaki powstają, jedną dają przyczynę: książę Kondeusz! wtedy, kiedy jedno jedyne nazwisko powinno przedstawiać się w umyśle młodego króla, nazwisko rodziny Lotaryńskiej! Niech się więc stanie! niech mnie uwiężą, niech mnie sądzą!...

Nazajutrz, król Nawarry i książę Kondeusz stanęli u bram miasta.

Książę de Guise był już uprzedzony przez swoich agentów i natychmiast zebrał swoich wszystkich żołnierzy i łuczników, którzy kwaterowali w Orleanie, lub obozowali pod murami miasta. Kazał ich uzbroić jak do potyczki i uszykował w ścisłe szeregi, od Portereau, aż do mieszkania króla.

— Oczekujemy nieprzyjaciela? — pytali oficerowie.

— Najstraszniejszego nieprzyjaciela króla, mości panowie. Jeżeli wasi żołnierze zechcą go trochę poturbować, pozwólcie im na to...

Kilku panów z wyższej szlachty, chciało wyjść naprzeciw książąt; lecz książę de Guise nie pozwolił, tylko krewnym, kardynałowi de Bourbon i księciu de la Roche-sur-Yon.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ „ z Podzamcza	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30				
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Iłżkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwysokich					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca					5·55§
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14		5·55§
z Janowa	7·45		2·58		8·50
z Brzuchowic	6·46†	8·15	7·24		8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	8·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ „ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35			11·00
do Rzeszowa			1·55*		
do Czerniowiec-Iłżkan	6·35	9·55§	2·45*	6·10	10·40
do Chodorowa-Podwysok.	6·35		2·45*		2·51
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25		6·25*		
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15‡	7·18	13·35§§
do Brzuchowic 2·51* 5·45†	10·10		2·15*	7·30	3·26
do Zimnej Wody 10·30	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 81/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ** od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.